Łaźnia na biało – Włodzimierz Wysocki

Rozpal piec i nie żałuj ogniowi drew,
Niech z kamieni rozejdzie się żar,
Niechaj para wytopi mój żal i gniew,
I ten mróz, który w ciało się wżarł

Powspominam po prostu minione dni,
Zimnej wody zaczerpnę na dłoń
I tatuaż z lat kultu jednostki mi
Tu, na piersi, nabiegnie znów krwią
Rozpal piec, rozpal piec,
Rozpal piec jeszcze więcej kamieni wnieś,
Niech gorącym owioną mnie tchem,
Może wtedy przez gardło mi zdoła przejść,
Co widziałem, przeżyłem i wiem
Ile łagrów i kopalń poznałem tam,
Ile lasu tam padło, i nas
Popatrz - profil Stalina pod sercem mam,
A tu, z prawej - Marinka en face

Za niewinność, za wiarę w ten cały raj
Rajskie życie zgotował mi sąd;
Tajgę, tundrę i step po najdalszy skraj
Przemierzyłem wśród śniegów i błot

Rozpal piec, jeszcze więcej kamieni wnieś,
Niech gorącym owioną mnie tchem,
Może wtedy przez gardło mi zdoła przejść,
Co widziałem, przeżyłem i wiem
Przyszli rankiem dlaczego, czort jeden wie
Próżno matka błagała, i brat
I powieźli z Syberii na Sybir mnie
Okrągłych dwadzieścia pięć lat

Potem w smrodzie baraków niejedną noc
W skórę znaną wkłuwaliśmy twarz,
Tuż przy sercach, by słyszał ich gniewny głos -

Że wciąż biją, że jeszcze są w nas

Zostaw piec, bo gorąco wyciska łzy,
Nie polewaj kamieni - już dość,
Rozkrochmale się w cieple za bardzo i
Niepotrzebnie opowiem ci coś

Od tych wspomnień na nowo ogarnia lęk,
Myśl się tłucze o czaszkę jak ćma -
Niech więc para gorąca spowije mnie
I wypali koszmary do cna
Tylko z NIM mnie do śmierci połączył los,
Tatuażu nie zmyje już nic,
Ot, miotełką brzozową w znajomy wąs
Mogę sobie najwyżej go bić
Rozpal piec, rozpal piec
Rozpal piec, jeszcze więcej kamieni wnieś,
Niech gorącym owioną mnie tchem,
Może wtedy przez gardło mi zdoła przejść,
Co widziałem, przeżyłem i wiem
Rozpal piec, rozpal piec

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych